ROK I. W Tarnowie, dnia 30. czerwca 1884. Nr. 4.

GŁOS TARNOWSKI

Dwutygodnik polityczno-społeczny i ekonomiczny.

Wychodzi w Tarnowie co drugi Poniedziałek.

Przedpłata
na »GŁOS TARNOWSKI« wraz z »GAZETĄ TARNOWSKĄ«
rocznie 4.80, półrocznie 2.40, ćwierćrocznie 1.20 w. a.
Od 12. maja do końca września 1.80 ct.
Cena egzemplarza 10 ct. — Inseraty za kwadratowy centimeter 4 ct.

Również przyjmuje przedpłatę i sprzedaje jednostkowe egzemplarze
DRUKARNIA JÓZEFA STYRNY
W TARNOWIE.

Redakcya i Administracya
»GŁOSU TARNOWSKIEGO« i »GAZETY TARNOWSKIEJ«
w Tarnowie (ul. Ogrodowa Nr. 241)
dokąd przedpłatę, korespondencye i inseraty jakoteż gazety w zamian adresować należy.

Powódź i pomoc.

O tej nowej a strasznej klęsce jaka obecnie kraj nasz nawiedziła, tak już przepełnione łamy wszystkich nietylko polskich lecz i innych pism, że opisywać je, znaczyłoby tyle co powtarzać to, o czém już wszyscy od tygodnia wiedzą; a jeśli z powodu przerwy komunikacyi, pojawiają się jeszcze w niektórych pismach bądź świeże wiadomości, bądź też szczegółowsze opisy dawniej pobieżnie określonych klęsk, to odnoszą się zawsze tylko do jednego i tego samego przedmiotu, to jest, do nieszczęść większych rozmiarów i szerszych przestrzeni i za tym groźniejszych następstw. Cała obecna polityka nasza uzasadnia się w tych kilku wyrazach: brak zboża, brak paszy, głód i mór, oto wszystko co na naszych ustach i co w naszych sercach! Potworzyły się wprawdzie komitety, zebrano kilkanaście tysięcy reńskich i tak temi składkowemi pieniądzmy jakoteż uzbieranemi wiktuałami zaspokaja się chwilowe potrzeby unieszczęśliwionych, lecz w dawkach tak homeopatycznych, by można ich przez dni kilka utrzymać przy nędznem życiu i nie wydać ich na pastwę głodowej śmierci. Słusznie zatem twierdzą wszystkie pisma krajowe, że i te dawki po kilku dniach ustać muszą dla braku dalszych i znaczniejszych środków pomocniczych, albowiem nieszczęścia te nie odnoszą się do jednej osady, gminy lub nareszcie jednego tylko powiatu, lecz rozwielmożniły się na ogromnych obszarach niszcząc wszystko, a liczba unieszczęśliwionych rodzin wynosić ma około 10 procent ludności galicyjskiej, pozbawionej nie tylko chwilowo chleba i mienia, lecz pozbawionych na dłuższe lata. W urodzajniejszych okolicach położonych niżej nad którąkolwiekbądź rzeką lub potokiem, zboża i siana zniszczone, grunta zamulone lub pounoszane, w górach znowu sasypane śniegami tak, iż owce i bydło z zimna i głodu ginie; zatem bardzo smutny stan przedstawia się oczom naszym a smutniejszy wróży nam jeszcze i ta okoliczność, jeźli weźmiemy pod rozwagę, jak nieczule i jak po macoszemu w tej ogólno krajowej klęsce jesteśmy traktowani.

Pan Marszałek. widocznie bardzo czuły na ckliwość nerwów wiedeńskich, zawiadomił telegraficznie a tém samem uspokoił nadmierną troskliwość Wiednia o nasz los, iż składki dotąd uzyskane i w kraju uzbierane i dozbierać się mające, w połączeniu z 50 metrycznemi centnarami zielonej soli, wystarczą na zaspokojenie potrzeb życia powodzią dotkniętych mieszkańców; rozchodzić się będzie tylko o późniejsze zasiewy, i o postaranie się dla ludności o pracę przez budowę nowych kolei celem umożliwienia im dalszego utrzymania się bez narażenia funduszów państwowych. Brzmi to wprawdzie bardzo pięknie, to też dźwięk obija się nadzwyczaj mile o wiedeńskie uszy; lecz czy się p. Marszałek nie przeliczył, — najbliższa przyszłość pokaże. Według naszego zapatrywania się, i ogólnikowego poglądu na wyrządzone powodzią szkody, wątpimy bardzo, by się obyło bez znaczniejszych funduszów ze skarbu państwa, albowiem składki krajowe niebędą w stanie przez dwa lub 3 tygodnie utrzymać unieszczęśliwioną i z wszystkiego wyzutą ludność. — Tego rodzaju zaopiniowanie zdaje się nam być za przedwczesne i spowodować może opieszałość lub zupełny zastój w assygnowaniu niezbędnych a znaczniejszych zasiłków.

P. Marszałek widocznie trzyma się ściśle nauczki danej nam w „Fremdenblacie“ któren powiada: *że sama Galicya w pierwszym rzędzie musi uważać jako swoje zadanie, zwalczenie ciężkiej klęski krajowéj.* — Wdzięczni więc jesteśmy „Fremdenblattowi“ za udzielenie nam téj zbawiennéj nauczki, do której się zastósujemy; lecz niechaj nam szanowny ten mentor odpowie, dla czego on téj zbawiennej metody nie użył w roku 1882 celem uśmierzenia klęski w Tyrolu? Czyż Tyrol nie należy do jednego i tego samego Państwa co Galicya? czy Tyrol jest pod innym, a Galicya pod innym berłem? czy Tyrol dla Państwa austryackiego jest tak czynną, miodo-mleko-i złotodajną prowincyą, że w stosunku do tej biernej, bo po opłaceniu wszelkich wydatków, tylko 11,000.000 czystego zysku dającej Galicyi, dla Tyrolu kilku milionowe wsparcie jest za małe a raczej niczem, w obec 50 centnarów soli zaasygnowanych ze skarbu Państwa dla Galicyi? Lecz tak to zwykle bywa, że na pochyłe drzewo i kozy skaczą; to też i pan „Fremdenblatt“ trzymając się ściśle tej zasady, chce radą przygłuszyć biedę i nędzę naszą, pragnie by się w pierwszym rzędzie kraj sam ratował, a w drugim dopiero głód a w trzecim rzędzie śmierć; pragnie bowiem by głodny wspierał wycieńczonego, pragnący łaknącego, nieozuty bosego, a nagi gołego?

Teraz jeszcze raz dziękujemy mu serdecznie za tak szczerą i przyjacielską radę, a natomiast odzywamy się do ojców kraju, by się jak najprędzej zebrali na naradę i poczynili wszelkie możliwe kroki celem przyspieszenia akcyi pomocniczej i odwrócenia od kraju nędzy, głodu i moru, ażeby nie było jak zwykle, za późno, — gdyż za czynności wasze zdać musicie rachunek przed Bogiem i krajem.

W końcu odzywamy się do J. W. Marszałka krajowego, iż byłoby daleko korzystniejszem, gdyby w tak nagłych i ważnych chwilach kraj boleśnie dotykających, przez podwładne Mu osoby i organa kazał sobie przedkładać wiarogodne raporta o rzeczywistych klęskach po powiatach, a sam w biórze kontrolował czynności odnoszące się do niesienia ulgi i pomocy unieszczęśliwionym, zamiast objeżdżać samemu powiaty dla naocznego przekonania się, a załatwianie pozostawić innym. Zresztą w tak ważnych chwilach nie powinien nawet p. Marszałek narażać się na niebezpieczeństwa wynikające z przerwy i braku komunikacyi, a zarazem nie wystawiać na szwank swoje zdrowie i życie, — będąc przekonanym, — jak ono nam jest drogie!

„Gazeta Narodowa“ w wczorajszym numerze kadzi wprawdzie nie pospolicie wszystkim możliwym pomocodawcom, lecz czy woń tych kadzideł ogarnie poszkodowanych i udzieli się chociaż w koniecznej im części — wątpimy — i powątpiewanie to wypowiadamy na zasadzie tylekrotnych doświadczeń. Wspomniana gazeta uważa słusznie akcyę pomocniczą za zbyt naglącą, by aż zwołania sejmu krajowego wyczekiwać miała; — zaprzecza „Dz. Polsk.“ wiadomości o zwołaniu Sejmu w połowie lipca, a życzy sobie doraźnego udzielenia pomocy z funduszów krajowych przez Wydział krajowy, zaś zwołania Sejmu w połowie sierpnia.

Czytając relacye z różnych powiatów, zastanowi się każdy, że powiat Tarnowski mający tyle rzek i potoków, jest jedynym w kraju, któren przez złośliwy element został zaszanowany, a przypuszczenie takie staje się prawdopodobniejszem, skoro nietylko że z powiatu Tarnowskiego nic prawie nie donoszą, lecz nadto że nawet o zawiązywaniu się jakiegolwiek komitetu pomocniczego ani wzmianki niema po za obrębem granic powiatu, gdyż my nawet o tego rodzaju zawiązku dotąd nic nie słyszeli; — lecz myliłby się każdy sądząc, iż powiat nasz nie został dotknięty tą ogólną klęską krajową. Wontok, Biała, Dunajec wraz z dopływami, bynajmniej nie oszczędzały naszego powiatu, i gmin nad temi wodami położonych zostały zniszczone zarówno z innemi; lecz nasi opiekunowie widocznie się obawiają narażać powiat na utratę kredytu, i przeto głosu o pomoc wzywającego podnieść niechcą. Niechaj więc pozwolą a my ich wyręczymy, i odnosimy się niniejszem w imieniu zrujnowanych kilkunastu gmin a w szczególności w imieniu gmin: Biała, Bobrowniki wielkie, Bobrowniki małe, Biskupice, Głów, Ilkowice, Klikowy, Łąki, Niedowice, Ostrów, Pogwizdów, Partyń, Siedlec, Skrzyszów, Swiczków itd. itd. do utworzonych już komitetów w kraju; o łaskawą pomoc i wsparcie a to szybką i doraźną, jak również o zaliczenie tych gmin w poczet rzeczywiście unieszczęśliwionych i pomocy potrzebujących, na wypadek, gdyby i ze strony rządu pomoc jaka była udzielona; i ażeby odnośne komitety nie zważały bynajmniej na grobowe milczenie powiatowych figurantów, lecz uwzględnili z chłodu i głodu omdlewających i pomocy błagających rolników wraz z ich rodzinami, którzy nie zasługują na jakieś wyjątkowe traktowanie ich, a względnie, na zupełne o nich zapomnienie.

O tegoczesnem wychowaniu dziewcząt.

Od dłuższego już czasu dostrzegamy, a w czasie trwania obecnych egzaminów, mamy najlepszą sposobność przekonania się, jakie wychowanie odbierają tegoczesne dziewczęta, i jak dalece teraźniejsze wychowanie mija się zdawniejszem, — ówczesnem polskiem.

Niegdyś dziewczęta nasze a zwłaszcza uczennice, ubierano czyściutko, schludnie lecz bardzo skromnie i bez zastósowania do nich paryzkich lub innych zagranicznych mód i żurnali, a to bez względu czy dziewczyna pochodziła z zamożnej, mniej zamożnej, lub biednej rodziny; tym sposobem rówieśnice i uczennice takie nie miały sposobności pogardzać sobą, lecz owszem, już w młodocianym wieku lgnęły do siebie, bratały się, ich serca i czucia zlewały się w jedną całość i w jedną nierozłączną przyjaźń, którą dochowywano do najpóźniejszych lat i aż do zamknięcia powiek. Dziś przedstawia się taki obrazek zupełnie inaczej, — otóż widzimy że spieszące do szkoły a jak obecnie na egzamin panienki raczej dzieci, bo zaledwie 10—12 lat wieku sięgające, za któremi częstokroć lokaj lub służąca niesie tych dwie książeczek ze skryptурką, idą wydelikoltowane, z zupełnie obnażonemi aż do pachy rękami, w sukniach materyaluych a nawet jedwabnych, zaledwie na ramiączkach jaką wstążeczką spiętych, z fontaziami, kuprami, kuperkami i innego tego rodzaju do wywołania efektu koniecznemi przyrządami, o dziwacznych i misternych fryzurach, poglądając się dumnie przed i po za siebie czy jej ładnie, spoglądając przy tem z pewną ironią i wzgardą na rówieśnice, pojedyńczo czyli nie tak modnie i nie tak wytwornie ubrane; co wszystko razem wziąwszy, nie zbyt miłe robi wrażenie nawet na obojętnych widzów, a przykre i upokorzające na biedniejsze uczennice. — skutkiem czego tworzy się pomiędzy koleżankami pewien przedział, a tym samym ustaje wszelki bliższy stosunek przyjaźni lub serdeczności, przechodzi później w zupełną separacyą, i w zapomnienie słodkich chwil życia koleżańskiego z ław szkolnych.

Oprócz tego wytwarza się już w najmłodszym wieku dziecięcia pewna próżność i nieubłagana chęć ubierania i wynoszenia się nad stan, czego skutki bardzo dotkliwie czuć się dają rodzicom z każdym rokiem dorastania panienki, a najdotkliwiej i najboleśniej później w stanie małżeńskim, i działa rujnująco na spokój domowy i na skromną pensyę lub zarobek, w ogóle na kieszeń mężowską, — a biada mężowi temu któren nie byłby w stanie dać swej połowicy utrzymanie wikwintne

i nie miał funduszy do zaspokojenia wszelkich potrzeb jejmości wypływających z każdoczesnej mody i kwartalnych żurnali.

Wszystko to pochodzi z obecnego nieoględnego wychowywania dziewcząt, gdyż wszczepia się w nich już w młodziutkim wieku zaród tych strasznych chorób wynoszenia się po nad stan i błyszczenia po nad możność, a choroby te wzmagają się i wzrastają do okropnych rozmiarów równocześnie z przyrastaniem latek, i stanowią aż do najpóźniejszego wieku niczem nieuleczalną chorobę.

Nie dziw więc, że dzisiejsi kawalerowie mając skromne utrzymanie, które jakkolwiek byłoby wystarczającem na utrzymanie żony lub gniazdka familijnego, mając przykłady na innych, obawiają się żeniaczki jak ognia i wymijają ją jak zakażone powietrze, lub też szukając żony, przedewszystkiem się pytają o posag i ilość tysięcy, by według tego mogli obliczyć, czy choć wczęści podołać będą mogli zachciankom żoneczek, które oprócz tego do żadnej pracy nie przywykłe, na każdym kroku posługiwać się muszą szwaczką, praczką, krawcem itp. itp. czyli wyczerpują szczupłe dochody męża do tego stopnia i z taką bezwzględnością, że mąż ten rzucając się na wszystkie strony, zabrnie w długi lichwiarskie z których się nigdy nie wyratuje, lub też co się również często zdarza, dla miłego spokoju i dogodzenia zacnej połowicy — puści się częstokroć na bezdroża — i wraca lub nawet ginie jako — zbrodniaż.

Tych uwag kilka poświęcamy matkom i opiekunkom wychowującym dziewczęta, prosząc — by ten obecnie zgubny system wychowywania zmieniły na inny, lepszy, społeczeństwu pożytek, dzieciom szczęście, a im chlubę przynoszący.

Korespondencye.

Kołomyja dnia 26. czerwca 1884.

W „Gazecie Tarnowskiej“ z dnia 9 Czerwca b. r. Nro 3. czytam korespondencyę z Kołomyi i dopisek od Redakcyi, charakteryzujący gdzieniektórych urzędników komunalnych, — lecz jakie to scharakteryzowanie niedostateczne!!

Nawija mi się sposobność udzielenia Szanownej Redakcyi lepszych i daleko więcej zajmujących danych i sądzę, że Szanowna Redakcya z takowych skorzysta.

Zawiązały się w naszem mieście Kołomyjce, będącej krajem obiecanym wybranego narodu semickiego — stowarzyszenia rzemieślnicze; krzątają się zacni obywatele około melioracyi tej warstwy stanowiącej rdzeń obywatelstwa miejskiego, lecz pożal się Bogu! — licho i tu nasyła te pijawki komunalne, czyhające tylko na zgubę każdej pożytecznej dla miasta instytucyj — pchają się tacy pasożyci pod pozorem szczerych chęci i poświęcenia się dla dobra ogólnego — rzeczywiście, ale tylko w zamiarze obłowienia się cudzym groszem; taki ...ybalski.., ..aciurowski.., ...fanowicz, nadto znani mniej łatwowiernym, korzystają z nieporadności nowowybranych cechmistrzów — ofiarują swoje usługi i swoje rady — a niech no się tylko wkręcą między nich — dadzą oni się im dobrze we znaki.

Niepojęta rzecz, że mimo faktu, iż znajduje się między rękodzielnikami znaczna ilość ludzi inteligentnych znających te osobistości z jak najgorszej strony, świadomi ich sprawek, nie wystąpią stanowczo i nie wypchną ich po prostu otworem na drzwi pozostawionym. Niedawno przecież jak takiemu Ybalskiemu dowiedziono sprzeniewierzenie pieniędzy placowego, nie jest także tajemnicą sprawka jego z groszem cechu szewskiego; — wiadomo także ogólnie kto jest a ciu. rowski, któremu 3 miesięcy w pewnym chłodnym miejscu wikt za darmo dawano, — i który w najnowszym czasie pod bokiem zwierzchności gminnej założył szulernię na swoją korzyść, ogrywając czeladź rzemieślniczą pod pozorem strażnicy dla straży ogniowej. — A ten ..fanowicz, to ziółko satrapskie, świdrujące, — ziejące niezgodę w gronie urzędników ten znany fagas bergów i steinów, uważający się za mędrca ze wschodu, ten zaiste swoją obłudą nie zbawi nowo zawiązanych stowarzyszeń.

Precz z takimi intruzami! Znajdą się młodsze siły które rzetelnie i uczciwie sprawy rachunkowe cechów i dotyczące się biegłości w piórze — załatwiać potrafią.

Oby ta przestroga nie była głosem wołającym w puszczy! Jest to sprawa żywotna, dla tego też obowiązkiem każdego prawego obywatela miasta, zgnieść złe w zarodzie i nie dać robactwu podgryzać korzonki młodej rośliny.

W najbliższym czasie nie omieszkam Szanownej Redakcyi donieść kilka nowych arcyciekawych zdarzeń z łona naszej zgangrenowanej komuny, które obecnie się filtrują, a tem czasem proszę o umieszczenie niniejszej korespondencyi, jeżeli łaska w najbliższym numerze „Głosu Tarnowskiego“ lub „Gazety Tarnowskiej„ gdyż sprawa zapobieżenia wkręcenia się tych paniczów w skład stowarzyszeń rzemieślniczych, bardzo nagli.

Krosno dnia 26 Czerwca.

Przy odbytém dnia 17. b. m. ukonstytuowaniu się nowo wybranej Rady powiatowej został Pan Stanisław Starowieyski z Bratkówki, który od początku ery autonomicznéj w powiecie tutejszym marszałkuje, jednogłośnie na nowo wybrany Prezesem, zaś Pan August Gorayski z Moderówki, jego zastępcą.

Do Wydziału wybrani zostali: ks. Edward Janicki z grupy wiejskiéj, a na zastępcę p. Feliks Leszczyński; z grupy miast Wny. August Lewakowski adwokat w Krośnie, a na zastępcę Wny. Wojciech Pik: z grupy większéj posiadłości Wny Józef Wiktor z Wojkówki, a na zastępcę Pan Jan Trzecieski.

Z całéj Rady Wny Waleryan Stawiarski z Jedlicza, dotychczasowy członek Wydziału i Referent dla spraw drogowych i Jan Skwara włościanin z Targowisk; na zastępców zaś Dr. Modest Humiecki i Aleksander Obłaza.

Z wiadomości naukowych i literackich.

Pan Rajmund Leszkowicz Baczyński c. k. nadporucznik i niezmordowany pracownik na polu muzycznem, — autor „Historyi muzyki“ wychodzącej zeszytami w Tarnowie, której całość zawierać będzie około 35 zeszytów zamkniętych w 4 tomach, a z których 3 zeszyty już się pojawiły, — został mianowany czynnym członkiem Towarzystwa dla badania muzyki w Berlinie. — Z dyplomem otrzymał zarazem list od p. Rob. Eitera sekretarza jako duszy Towarzystwa, któren tu w przekładzie umieszczamy:

„Wielmożny Panie! Pozdrawiając Pana serdecznie jako członka Towarzystwa naszego, mam zaszczyt przysłać w dołączeniu statuta naszego Towarzystwa wraz z dyplomem.

Tak nam jak i w ogóle umiejętności, wyświadczysz Pan przysługę jeźli się Pan podzielisz z nami nowemi odkryciami chociażby one nawet tylko niektóre daty zawierały, dodając że tym przyjemniejszą była by dla nas Pańska wyczerpująca praca. — Gdy Pan jednakże przez zajęcie się znanem historycznem dziełem, niebędziesz miał na tyle czasu, przeto na to ostatnie prawdopodobnie nie wiele będę mógł liczyć. — Szkoda, że dzieło Pańskie w tak mało rozszerzonej i mało znanéj mowie polskiej jest ułożone. — Według mojej wiadomości, nie posiadamy jeszcze podobno żadnego historycznego dzieła w tym języku, i prawdopodobnie stanie się ono konieczną potrzebą dla wypełnienia tej luki u ziomków Pańskich; przeto z tej strony rzecz tę biorąc, można Panu poczytać za wielką zasługę, że się Pan starasz wzbogacić rodaków tak pożądaną umiejętnością; ubolewam jednakże, że usiłowania Pana na polu tejże umiejętności, ograniczą się tylko w małym kółku, a światu całemu nie będą mogły być znanemi. — Daruj Pan że się tak otwarcie wyrażam i Pańskiem zapatrywaniom się może jestem przeciwny, jednakże wypływa to z mego egoizmu, gdyż pragnąłbym w zupełności pozyskać Pana dla nas.

Polecając się pamięci, kreślę się z wysokiem poważaniem, uniżony Rob. Eiter.“

Dumni jesteśmy z tego, przez znaną światu powagę jaką jest p. Eiter, naszemu rodakowi wystawionego listownego świadectwa i tak otwartego wyznania, iż pragnąłby w zupełności pozyskać p. Baczyńskiego dla Berlińskiego Towarzystwa. — Świadectwo takie winno być dla nas bodźcem do moralnego i materyalnego popierania pracy tak żmudnej i wysilającej, a lukę w naszej literaturze muzycznej wypełniającej, — której dotychczas nikt z rodaków naszych się nie podjął, a która jeśli nie leżała zupełnie odłogiem, w każdym razie nie została dotąd ujętą w całość, jak to szanowny autor zamierzył. Już za pojawieniem się pierwszego zeszytu tej mrówczej pracy, odezwały się o niej pochlebnie „Wiener Allg. Zeitschrift für Musik und Teater“ „Fremdenblatt„ „Echo muzyczne“ „Czas“ Kuryer Poznański“ i inne; a w ostatnich dniach z zupełną świadomością rzeczy „Kuryer Lwowski;“ spodziewać się więc należy, że praca p. Baczyńskiego traktująca bardzo wyczerpująco o umiejętności w dziedzinie muzyki, cieszyć się będzie niezwykłem powodzeniem i znajdzie wszechstronne poparcie a mianowicie takie, na jakie w rzeczywistości zasługuje; gdyż było by to z ujmą dla naszego narodu, przez dziwną jakąś obojętność, zniechęcać tak utalentowanego i niezmordowanego na tem polu autora, a tém samém puszczać go do zbierania laurów w obczyźnie, skoro tenże wyłącznie do pracy dla rodzinnego kraju i w zbogaceniu go pierwszym w tym przedmiocie dziełem — poświęcić się pragnie.

Dla zaspokojenia pewnych obaw, umieszczonych w numerze 90 „Kuryera Poznańskiego“ z dnia 18-go kwietnia 1884 nadmieniamy, że naprowadzone tamże obawy z wydaniem 3 zeszytu „Historyi muzyki“ zostały rozchwiane, i że po wyjściu tych trzech zeszytów już mniej więcej — pięknej i gruntownie ujętej całości spodziewać się należy. —

Autorowi dzieła tego, życzymy zatém wytrwałości i obfitych owoców jego pracy.

„Teka Maczugi“ taki tytuł nosi zbiorek wierszy wydany nakładem Redakcyi „Djabła“ a rozpoczynający się wierszem „Głosem z za grobu“. — Wyborne to lekarstwo dla honorowych złodziei i szlachetnych denuncyantów przewyższa o wiele lekarstwa zaordynowane w „*Tece Nieczui*“ i jest wyśmienitym środkiem do wytępienia nowoczesnych pseudo antisemitów. — O ile „Teka Maczugi“ zjedna sobie z jednej strony przekleństw i złorzeczeń — o tyle też z drugiej to jest uczciwej strony znajdzie poparcie i pokup. — O czem z góry przekonani radzilibyśmy wydawnictwu „Teki Maczugi“ zaopatrzyć się w znaczny zapas tych skarbów. — „Nowa Reforma“ wyrażając się bardzo pochlebnie o „Tece Maczugi“ i o jej autorze, dodaje z swej strony: „Takich autorów i takich patryotów daj nam Boże jak najwięcej, choćby nawet ich maczugi mniej wprawne czyniły zwroty, będą zawsze pożądane, bo:

Kraj ten — opinii stworzył prąd nowy
Z ideą wcale nie szpetną.....
Gdzie złodziej — może być honorowy, —
A denuncyacya: szlachetną!—

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych

do

wszystkich pp. Delegatów, Członków wspierających i przewodniczących Kółek.

Wobec strasznej klęski powodzi, jaka nawiedziła niektóre okolice kraju, nie wolno nam pozostać bezczynnymi. Prosimy przeto i wzywamy wszystkich pp. Delegatów i członków wspierających naszego Towarzystwa, aby starali się zachęcić te Kółka, których klęska nie dotknęła, do spieszenia z ratunkiem nieszczęśliwym członkom tych właśnie Kółek powodzią nawiedzonych. Czem kto może, składką pieniężną, zbożem, paszą, udzieleniem przytułku niech wspiera jako brat brata, sąsiad sąsiada, a każda z ich strony ofiara da świadectwo, że lud wiejski ma jeszcze Boga w sercu. Co kogo dziś, jutro choć w inny sposób spotkać nas może; więc dzielcie się bracia bodaj ostatnią łyżką strawy, dzielcie się w imię miłości chrześcijańskiej jako dzieci jednej matki, świętej ziemi naszej.

Ze swej strony Zarząd główny, co uzbierał ze składek członków wspierających w ostatnim kwartale kwotę 100 złr. ofiaruje na razie dla tych członków Kółek, którzy najwięcej potrzebują pomocy. Z tego powodu prosimy pp. Delegatów i Przewodniczących Kółek, aby jak najprędzej zechcieli donieść o tej potrzebie, a na ich ręce wyszlemy zasiłek, jakoteż i to, co ze składki między członkami zarządu zebrać zdołamy.

Dalej, ponieważ po opadnieniu wody, w niektórych miejscach będzie można zasiać trochę rzepy i turnipsu, aby coś przecie zebrać na zimę, zechcą przeto pp. Delegaci i Przewodniczący Kółek, donieść nam o ilości morgów roli przez członków zasiać się mających, a my postaramy się dostarczyć im bezpłatnie potrzebnego nasienia.

Wiemy to dobrze że ani my, ani kraj cały nie wiele działa tutaj, gdzie straty liczą się na miliony, ale też zdarza się często, że suchy kawałek chleba w porę potrzebującemu podany, wielką ma wagę u pana Boga. Nie załujcie więc bracia tego kawałka, zbierzcie się na zgromadzenie po Kółkach, radźcie i spieszcie z pomocą, bo Kółka rolnicze między sobą, są niby jednem bractwem chrześciańskiem, i dlatego też powinny być przykładem dla innych.

Lwów d. 24. Czerwca 1884.

Sekretarz: Dr. Bronisław Dulęba
Wice-Prezes: Dr. Kajetan Orlecki.

Kronika.

Dekoracye. Hr. Leopold Koziebrodzki attaché otrzymał order Osmani 4. klasy.

Odszczególnienie Cesarz nadał Marcelemu Żygadłowiczowi pensyonowanemu starszemu komisarzowi straży skarbowej, w uznaniu jego długoletniej i wiernej działalności służbowej, złoty krzyż zasługi.

Artyści malarze. Antoni Kozakiewicz i Franciszek Streit, bawiący w Monachium, otrzymali za swe obrazy medale honorowe jako drugie premie, na międzynarodowéj wystawie sztuk w Londynie.

Mianowania. Namiestnik jako prezydent kr. dyrek. Skarbu zamianował konceptowego prakt. skarb. Antoniego Rejnrowicza koncepistą skarbowym.

Prezydyum kraj. dyr. skarbu zamianowało Władysława Kantora kancelistę sądu powiat. w Busku — kancelistą Prokuratoryi skarbu. (Znowu Einschieber!)

Wicesekretarz w Ministerstwie skarbu Witold Korytowski został zamianowany radcą skarbowym w obrębie lwowskiej dyrekcyi skarbu. — (Niepospolity awans w ciągu 7 lat służby, jak tak dalej pójdzie — to panie Jorkasch ustąp z drogi bo sukcesory dorastają!)

Konkursa. Rozpisano na posadę kata w Bośni z roczną płacą 800 złr. i dodatkiem aktywalnem 400 złr. »Gazeta Lwowska« umieszczając tę miłą wiadomość, pominęła umieszczenie takiego konkursu w rubryce na to poświęconej, a natomiast udzieliła mu łamów w których notują się sprawy poważne. — Nie wiemy jak sobie to wytłumaczyć?

Celem obsadzenia posady starszego inspektora podatkowego w IX. i koncepisty skarbowego w X. klasie rangi, rozpisany jest konkurs. Podania w ciągu 4-ch tygodni należy wnosić do Prezydyum kraj. Dyrekcyi Skarbu we Lwowie.

Przy c. k. urzędach pocztowych w Krechowie powiecie Żółkiewskim za kaucyą 200 złr. i kontraktem służbowym z roczną płacą 150 złr. ryczałtu kancelaryjnego 15 złr. i ryczałtu na posłańca oddziennego do Żółkwi i na powrót w kwocie 240 złr.; dalej w Wiśniowczyku powiecie Podhajeckiem za kaucyą 300 złr. i kontraktem służbowym, z roczną płacą 300 złr. ryczałtem kancelaryjnym 80 złr. z ryczałtem na codzienne jazdy do Chmielówki tam i na powrót w kwocie 500 złr. — są posady ekspedyentów pocztowych do udzielenia. Termin wnoszenia podań do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie w ciągu 4 tygodni.

Rewident rachunkowy Emil Schenk we Lwowie otrzymał tytuł i charakter radcy rachunkowego.

W celu obsadzenia posady praktykanta cłowego o rocznem adjutum 300 złr. a względnie jednej posady bez adjutum; dalej celem obsadzenia posady asystenta cłowego w XI klasie rangi z systemizowanemi poborami — rozpisano konkursa. Podania o pierwszą posadę należy wnosić do 4. zaś o ostatnią w ciągu 6 tygodni do c. k. krajowej dyrekcyi we Lwowie.



Franciszek Siekierzyński

Doktorand prawa i prakt. sąd.

wi[illegible]śnie życia zgasł 26. b. m.

Pogrzebowi dnia 28. b. m. towarzyszyła bardzo licznie zebrana Publiczność, towarzysze i koledzy, a między innemi, przybyli umyślnie pp. Bobrzyński Michał i Smolka Stanisław profesowie Uniwersytetu krakowsk.: by oddać ostatnią przysługę tak zacnemu i wiele obiecującemu młodzianowi, któremu śmierć tak przedwcześnie pasmo życia przecinając — nie dozwoliła ziszczenia spodziewanych czynów. —

Cześć Twym popiołom!

W »Nowej Reformie« z dnia 26 b. m. czytamy następujący telegram: Dąbrowa 23. czerwca. Połowa powiatu pod wodą. Dunajec i wszystkie małe rzeczki wystąpiły z łożyska. Dotąd ratują brzegi miejscowi włościanie, lecz ze znużenia, i deszczu upadają i brak rąk do obrony wałów wiślanych. Wydział powiatowy postanowił zawezwać pomocy wojska z Tarnowa, lecz zaniechał projektu, ponieważ potrzebaby telegrafować do ministerstwa wojny, by pozwoliło wojsku pracować; a gdyby to pozwolenie rzeczywiście uzyskać się dało, wojsko, jak twierdzą kompetentni, przyszedłszy na miejsce przeznaczenia, zażądało by najprzód żywności, poczem ułożyłoby się do spoczynku na kilka godzin. Zauważono więc zapewnie słusznie, iż nie wiele by zostało czasu do ratowania i bronienia wałów wiślanych i t. p.

Otóż co do tych ostatnich ustępów tyczących się wojska, widzimy się być zmuszonemi do oświadczenia, że ten »kompetentny« twierdziciel, rozminął się wcale z swą domniemywaną kompetencyą, przeciwnie stwierdził on bowiem jak najwyraźniej brak wszelkiej kompetencyi do wydawania podobnego rodzaju twierdzeń, a nadto postawił wojskowość, jej zarząd i komendę, w dziwacznem świetle. Wprawdzie o odnośne pozwolenie należało się odnieść do Ministerstwa wojny, lecz w takich razach decyzya zapadła by najwięcej w półtory do 2 godzin, czy ze skutkiem lub nie w to niewchodzimy, — lecz gdyby pozwolenie uzyskano, w takim razie odkomenderowani, zabierają z sobą dwudniową żywność i natychmiast ruszają podwójnym marszem; a na miejsce przyszedłszy jęli by się byli pierwej pracy i ratowania życia ludzkiego i mienia, aniżeli żywności i do wygodnego ułożenia się do kilku godzinnego wypoczynku; do pracy zaś byliby się wzięli tem energiczniej i raźniej, gdyż w tym jedynym celu zostali wysłani, a zatem poczuwaliby się byli nietylko do wywiązania się z swych czynności przed Władzą zwierzchniczą, lecz także jako rodacy i braci nasi, z własnego poczucia i z wrodzonej miłości bliźniego. — Wszakże przecie wojsko tutejsze składa się prawie z samych synów ziemi naszej, odczuwają i dzielą wspólnie rozkosze jako też i wszelkie troski lub klęski. — A oprócz tego wojsko wykonywało by było rozkazy przełożonych oficerów, a zatem czyż można tychże posądzać, iż w tak gwałtownym wypadku i zwłoki nie cierpiącym zdarzeniu, byliby w pierw zastósowywali jakieś niby systematyczne teorie pod względem żywności i wypoczynku, a później dopiero praktyczną pomoc?

Musimy wi[illegible] publicznie wytknąć ten błąd tak kompetentnemu twierdzicielowi takich zasad, jako też i autorowi takiego telegramu; i podobnego rodzaju twierdzenia odeprzeć stanowczém oświadczeniem: że niebyło jeszcze wypadku ażeby się wojskowość z powodu żywności lub wypoczynku uchylała od niesienia pomocy, jak również nie było wypadku, by wojskowość w razie odkomenderowania jej do jakiejś czynności chociażby najniebezpieczniejszej i zdrowiem lub życiem grożącej — lub ich oficerowowie — się uchylali.

»Kompetentny« autor za płytko zklasyfikował tą razą wojskowość i z widocznem jakiemś lekceważeniem, to też i tutejsze sfery wojskowe bardzo szyderczo i z widocznym niezadowoleniem przyjęły ten telegraficzny artykuł.

Cholera wybuchła w Tulonie, i według różnych wiadomości z Francyi otrzymanych, umarło tamże od dnia 19 do 21 czerwca 20 osób, a do 24 znowu 5 osób; oprócz tego dużo chorych znajduje się w szpitalach. Przebieg téj choroby przybrał na teraz formę delikatną i ubłagalną, wiele bowiem osób ocalało. W wiedniu zwołał hr. Taaffe wielką Radę sanitarną na dzień 28 bm. na którym to posiedzeniu obradować będą nad środkami zapobiegającemi téj traszne j chorobie. Należałoby i nam pomyśleć zawczasu nad odpowiednemi środkami, by nas w danym razie ta nowa klęska nie zastała nieprzygotowanych. — Przedewszystkiem odnosimy się do naszej sekcyi policyjno-sanitarnej, by nieczekając na wizytę tej dziesiątkującej choroby, zarządziła bezzwłocznie utrzymanie w mieście czystości i desinfekcyonowanie zepsutych miejsc, wywołujących i bez cholery, cholerę lub inne zaraźliwe choroby.

Wprawdzie twierdzą niektórzy, i twierdzenie takie weszło już nawet w przysłowie, że »w Tarnowie i cholera się nie uda« lecz na to niema co liczyć mogłaby ona pokazać nieprawdziwość tego twierdzenia, i udać się właśnie jak najlepiej.

W celu obsadzenia posady c. k. zastępcy prokuratora w Nowym Sączu, lub przy którymbądź innym Sądzie obwodowym w obrębie krakowskiego sądu krajowego sądu kraj. wyższego, rozpisano konkurs. — Podania w przeciągu 14. dni od dnia 3. zamieszczenia tego konkursu w »Lwowskiej Gazecie« licząc — wnosić należy przez c. k. Nadprokuratoryę w Krakowie.

Administracya lasów miasta Trembowli rospisuje konkurs na posadę egzaminowanego nadleśniczego, od 1go. października 1884. obsadzić się mającą. — Pensya roczna wynosi 720 złr. ryczałt na utrzymanie parę koni 200 złr. ryczałt kancelaryjny 15 złr. 80 metrów sześć. drzewa opałowego grabowego rocznie i wolne pomieszkanie z pół hektarowym ogrodem. Podania do dnia 15. lipca b. r. wnosić należy do: administracyi lasów trembowelskich — poczta Podhalczyki, koło Trembowli. Podania franko, — odpisy świadectw do podań dołączone, nie będą zwrócone.

W Niżnym Nowogrodzie przy rozruchach w dniu 18 b. m. postradało życie 8 izraelitów, a 9 doznało ciężkich i lżejszych uszkodzeń cielesnych. Jest to dalszy obrazek smutnych objawów.

Czytamy w »Gazecie Lwowskiej« że w Wiśniczu zatrutą została rodzina Józefa Rottera składająca się z 4. osób, przez pewnego izraelitę, przeciw któremu Rotter prowadził sądową egzekucyę. — Śledztwo sądowe wdrożono.

Sprostowanie. W »Czasie« z dnia 27. b. m. wyczytaliśmy, że Komitet pomocniczy dla dotkniętych powodzią, nie przychylił się do objęcia wydawnictwa **»Historyi muzyki«** na rzecz tychże nieszczęśliwionych. Otóż o ile nam wiadomo, autor dzieła tego wcale nie ofiarował przyjęcia wydawnictwa **»Historyi muzyki«** tylko wydawnictwa »Nauki zasad muzycznych« co z powyższym działem najmniejszej niema styczności i zupełnie odrębny stanowi przedmiot; — i dla tego mylnie zrozumiany i w »Czasie« mylnie ogłoszony stan rzeczy — niniejszem prostujemy.

Z telegramu p. Marszałka krajowego przesłanego do Wiednia dowiadujemy się, że trasowanie linii kolejowej Tarnów—Sandomierz jest już postanowionem. — Z przyjemmnością witamy tę powtórną wiadomość z ust Marszałka krajowego pochodzącą, która bodajby nie spełzła na niczem tak jak wiele innych.

Niezwykła tolerancya. Na drodze cmentarnej w pobliżu rogatki wykopał sobie pewien obywatel dół do gaszenia wapna. Przedewszystkiem niezaopatrzył jamy tej żadną baryerą, a gdyby nawet chciał lub zobowiązał się zaopatrzyć takową, to w ogóle czy można dozwolić by wśród wąskiej drożyny a licznej frekwencyi kopano jamy i gaszono wapno na gościńcu, i tym sposobem jeszcze bardziej zwężano drogi i tamowano wolną komunikacyę! Byliśmy przypadkiem świadkami jak jedno z igrających dzieci trąciło drugie do tej jamy i rzeczywiście tylko Wyższość czuwała nad tą dziecinią że nieokaleczało — tylko się znacznie potłukło. — Czegoś podobnego nie dozwolonoby w Krakowie ani nawet w Kołomyi — a cóż to dopiero powiedzieć o trzeciorzędnym Tarnowie!

Składki na powódź. Panowie urzędnicy Tarnowskiej Kasy oszczędności z dyrektorem kancelaryi — złożyli na ręce redakcyi »Głosu Tarnowskiego« kwotę 20. zł w. a. dla dotkniętych klęską powodzi w powiecie Tarnowskim. — Gdy jednakże niestety nie utworzył się tutaj jeszcze tego rodzaju komitet, przeto redakcya wymawiając się na razie przyjęcia tejże kwoty z braku istnienia takiego komitetu, czyni zadość objawionem życzeniu, i przesyła redakcya powyższą kwotę na ręce »Czasu«.

Nauka gimnastyki w szkołach. — Pod tym tytułem zamieszcza »Gazeta Naddniestrzańska« obszerny artykuł, wykazujący konieczność udzielania nauki gimnastyki dla rozwinięcia sił fizycznych w dziatwie oddawanej do szkoły zdrowe i jędrne, a z powodu przeciążania ich mnogością przedmiotów i nadmiernego siedzenia w szkole rozwijających się co prawda umysłowo, lecz wychodzących jako chyrlaki i na fizycznych siłach podupadłe. Dla fachowego nauczyciela gimnastyki w miastach jak naprzykład Drohobycz w którym do 1200. dziatwy uczęszcza do szkół, proponuje płacę najmniej 600. złr. którąby rodzice uczniów płacić mieli; zaś za biedniejszych uczniów winno płacić miasto lub dotycząca gmina, coby po obliczeniu kilkunastu uczniów z powodu słabości fizycznej uczniów gimnastykować się nie mogących, wynosiło na każdego ucznia od 50, 60 centów najwyżej do 1 złr.

Z zaprowadzeniem w szkołach gimnastyki nawet jako przedmiotu obowiązkowego, zgadzamy się najzupełniej, lecz nie możemy się żadną miarą zgodzić na to, by naukę taką rodzice a względnie uczniowie opłacali. Naszem zapatrywaniem byłoby, znieść wszelkie datki i dodatki jakie ci biedni rodzice na kształcenie swych dzieci ponosić muszą, a które niestety z każdym rokiem zwiększają się tak, iż rodzice mając dwoje lub troje dzieci, nie są w stanie opłacić się wszelkim wymogom szkolnym, a cóż dopiero utrzymać dziatwę i przyodziać w sposób do uczęszczania do szkoły możliwy. Książki zmieniają się prawie z każdym rokiem, a co rusz to droższe, datki coraz większe, a cóż dopiero gdyby przyszło doliczyć jeszcze parę reńskich na naukę gimnastyki, właś[illegible], j[illegible]li rodzice nie mieszkają jeszcze w mieście, tylko dzi[illegible] oddać muszą na stancyę, w[illegible] t kim razie o jakichkolwiekbądź datka[illegible] nawet mo[illegible] być nie może. Wymogi szkolne do[illegible]szły już do t[illegible] dzie[illegible] jako tako swe dzieci wyks[illegible]tałcić a pr[illegible] ini pier[illegible] początki czytania, pisania i rachunków, [illegible] na[illegible] formalnie się niszczą, i niedouczonemu dzi[illegible]ciu [illegible] jakich [illegible] lub sposobu do utrzymania się pr[illegible] pozostawiają nędzę i wolność do wyborytowania [illegible] elementarne [illegible] niedouka na filozoficznego żebraka.

Winniśmy zatem d[illegible] inne[illegible] zamiast do nakładania świ[illegible]żych, do zni[illegible] [illegible] nakładanych na rodziców uczącej się dziatwy, gdyż prz[illegible] [illegible] rodzice niechcąc zupełnie podupaść muszą p[illegible]ymy[illegible]ać [illegible] od u[illegible] zczania do szkół, a tém samém [illegible] [illegible] edukacyę.

Piećdziesiąt centów lub reński jest to sumką tylko na pozór mało znaczące, lecz w obecnych cz[illegible] i w naszej ukochanej Galicyi stanowi to już sumkę poważn[illegible], za którą [illegible]ami niera[illegible] wysyła się egzekutnika lub żołnierza z p[illegible]letem . . . . . .

O propagandzie szyzmatyckiej poda[illegible] Wie[illegible] na tępujące szczegóły: »Ze skałackiego, dawnej siedziby ojca Naumowycza donoszą: [illegible] wło[illegible]cianie tamtejszej gminy Kozn[illegible], poło[illegible]on[illegible] na [illegible]amej granicy rosyjskiej, dali swą [illegible] w po[illegible] na pr[illegible]wną. — Kilku bowiem gospodarzy z t[illegible] gminy p[illegible]szło za granicę aby uprosić prawosławnego popa Rozumowskiego, a inni tymczasem pozaciągali wozy do rzeki która stanowi naturalną granicę [illegible]tryacko-rosyjską, pokładli na niej d[illegible] i [illegible] ten sposób u[illegible]owali drogę processyi. Nazajutrz rano na drodze prowadzącej do gminy, stała warta chłopska pilnując, by się kto nie powołany nie dowiedział o prawosławnej uroczystości, która się miała odbyć w cerkwi; reszta zaś gospodarzy, na [illegible] o[illegible]kiwała przybycia popa, który się też niebawem zjawił i po[illegible] cerkwi dokonał.«

Inne pisma don[illegible] c. k. Staro[illegible] skałackie miało wdrożyć śledztwo w tej spra[illegible]; inn[illegible] znowu wnioskują, [illegible] nauki ojca Naumowycza znalazły w tamtejszej [illegible]olicy [illegible]ny grunt, i [illegible] to wkorzenione złe nie tak prędko da[illegible] wyplenić; — my [illegible] d[illegible]ajemy, że w sprawie tej musieli dzi[illegible]łać u[illegible]lolnieni agitatorzy, [illegible] i organizatorzy; a oprócz tego fakt ten rzuca jakoś bardzo złe światło na dotyczące organa, którym czuwanie granic powierzono; — a łatwo się dorozumieć jak się to t[illegible]m [illegible]ać mu[illegible] z pr[illegible]emycaniem towarów lub chorobliwego bydła, jeśli dwa dni trwająca ceremonia procesyjna wraz z przygotowaniami do niej, poświęcenie cerkwi na prawosławne, ustawienie w rzece wozów, desek i innych przyborów nie zostało dostrzeżonem. — Ha! ale cóż — oddział ten należy do Kołomyi — a tam prezyduje osobiście [illegible] z rosyjską dekoracyą, która ważniejsze ma czynności do załatwi[illegible]ia — aniżeli wykonywanie kontroli nad czuwaniem bezpieczeństwa pogranicza. Niema się zresztą co i dziwić, wszakżesz z biór[illegible] tego giną nawet akta karne — jak to miało miejsce w głośnej sprawie kontrabandowej — vidi — Deputowicza opisy czyny wraz z allegatami! — Przy tej sposobności nie będzie od rzeczy, zalecić dotyczącym sferom odnośne Starostwo i żandarmeryą do udzielenia im zasłużonych pism pochwalnych tak zwanych: »Belobungsdekretów«.

Dowiadujemy się z »Głosu Nauczycielskiego« że Zgromadzenie oddziałów Tow. pedag. ze względu [illegible] spraw w Tarnowie traktować się mających, wybrali z grona [illegible]ch członków jako delegatów, a to:

z Kołomyjskiego pp. Grzegorza Blija kierownika szkoły z Ko[illegible]wa i Jerzego Kawalca, nauczyciela z Kołomyi;

z Trembowelskiego p. Cyr. Elektrowicza, naucz. z Trembowli;

z Kałuskiego p. Jędrzeja Bilińskiego;

z Jaworowskiego p. Juliana Frajdenberga.

Ze składek na koszta administracyjne wiecu nauczycielskiego wpłynęło do 20 czerwca b. r. 61 złr. 60 ct.

(Z radością powitać należy tak udały wybór delegatów nauczycielskich, — to też z tem więk[illegible]zą przyjemnością powita ich Tarnów tak w swych nowoc[illegible]niejszych murach, jak [illegible] w starodawnych jeszcze tu i owdzie znajdujących się lepiankach. — Przyjeżdżajcie tylko bracia z nad Czeremosza, Pruta, Bystrzy Dniestru, Sanu, Świcy, Stryja, Bugu itd. itd a otworem dla was stoi mazurskie serce, chata i co w cha[illegible]ie. (Przyp. Red.)

Nakładem p. M. Lehrhaupta i towarzyszy. Tarnów 25. czerwca 1884. wyszła i krąży po Tarnowie drukowana prośba do Rady gminnej miasta Tarnowa wy[illegible]owana, opisuj[illegible] uciążliwe warunki, wynikające z dowolności dzierżawców propinacyi nakładania na mieszkańców a względnie szynkarzy ogromnych opłat propinacyjnych od wszelkiego rodzaju napojów. Skutkiem [illegible]go [illegible]ny nap[illegible]jów używanych zwykle doszły tutaj do niesłychanej wysokości, i zmuszają mieszkańców mimowolnie do szukania i nabywania tychże po za obrębem miasta.

Obywatele, których podpisy na tej prośbie już figurują, domagają się w końcowym ustępie:

b. Nie prolongowania obecnego kontraktu dzierżawnego, lecz rozpisania licytacyi o dalszą dzierżawę.

b. odłączenia propinacyi wódczanej i piwnej — i osobnego ich licytowania.

[illegible] zastrzedz sobie warunki, na mocy których miałaby gmina prawo udzielania konsensów na zakładanie piwiarń i innych wyszynków; [illegible] wolno[illegible] sprowadzenia przez szynkarzy piwa za opłatą dawniejszą t. j. 1 złr. 50 ct. od wiadra czyli ½ hektolitra, i

d. nadania stałych cen jako opłat od trunków wyskokowych.

Prośba ta jest zbyt długa by ją w całości umie[illegible]zczać, lecz główne jej punkta podniesiono już cz[illegible]ciowo w naszych pismach; — z całością tejże prośby nie możemy się w zupełności zgodzić, — będziemy jednakże starali [illegible] [illegible]sobno[illegible] [illegible]zegółow[illegible] wyjaśnienia tej kwestyi.

Po Tarnowie obiegają jakieś głuche wieści o grach hazardowych i ogrywaniu osób na ty[illegible]iączki, i to [illegible] pewnym z tychże zalet już od dawna słynnym hotelu.

Prosimy wszystkich obeznanych z tą sprawą o wyjaśnienie nam takowej byśmy mogli z niej [illegible] użytek; — jeżli bowiem Panowie przez jakiś rodzaj [illegible] lub dyskrecyi chcecie zataić tak brudną sprawę, to znaczyłoby to tyle, co wspierać podobne niecne czyny lub zaliczać się do udziałowych.

Nie szkodziłoby bynajmniej, by się p. Prokurator [illegible]ej zapoznał z tą sikorką lub dłutkiem. — czyli jak to w ferblu podobno »Mäusem«

»Dz Polski donosi [illegible] Car ofiarow[illegible]ał z prywatnej [illegible]wej [illegible]tuły 200·000 rubli srebr. na [illegible] dotkniętych wylewem mieszkańców Królestwa Polskiego.

Buda-Peszt. W sprawie zaburzeń antisemickich, skazano 26 za gwałty popełnione na osobach prywatnych na karę od 3 tygodni do 3 lat więzienia, a 19 osób zupełnie uwolniono.

»Czas« nabył multum nowego materyału do zapełniania swych łamów w sezonie ogórkowym, którego w obfitości dostarczyły obecne wybory do krakowskiej Rady miejskiej, a w których »Czas« na głowę został pobity, zaś Reforma wyszła zwycięzko. — Za to też »Czas« z całą gwałtownością uderza na »Reformę« używając wcale nie dystyngowanych wyrazów. — Ostrza zwrócono przeciw »N. Reformie« a rozpoczęcie kampanii każe przypuszczać, że się takowa nie prędko skończy w »ogórkowym Czasie«.

Uroczystość klasyfikacyjna. — W dn. 29. czerwca rb. odbyło się w tutejszej szkole wydziałowej męskiej odczytanie klasyfikacyi i rozdanie nagród z większą niż lat poprzednich uroczystością. Na uroczystość tę przybyli bowiem: JOXiąże starosta Poniński, Burmistrz miasta W. Rogoyski, inspektor szkół P. F. Habura, Przewodniczący Rady szkolnej miejscowej P. Dr. S. Tokarz i przewodniczący egzaminów P. M. Grabowski, tudzież liczny zastęp nauczycielstwa innych szkół miejscowych. — Młodzież śpiewem i deklamacyą dowiodła, co też słusznie w swem przemówieniu P. Grabowski stwierdził, iż w zakładzie tym nauczyciele a przedewszystkiem dyrektor usilnie dokładają pracy, aby żmudnemu swemu zadaniu wobec społeczeństwa i przy złości sumiennie odpowiedzieć. — Dodać tu wypada z uznaniem, iż dyrekcya własnym nakładem wydrukowała sprawozdanie klasyfikacyjne, które uczniom i gościom rozdano, a którego przez długi szereg lat w tym zakładzie nie widzieliśmy.

Przestroga. Pewien kupiec tutejszy kupił temi dniami w Podwołoczyskach 100 worów krup na wagę. — Do Tarnowa sprowadziwszy, odsprzedawał mniejszym handlarzom po kilka i kilkanaście worów, ci znowu innym w mniejszych partyach i tak dalej. W tem jeden z tych mniejszych handlarzy sprzedając drobiazgowe doszedłszy do połowy worka, dostrzegł kamień ważący kilka kilogramów. Po bliższem badaniu okazało się że w każdym worku znajdywał się mniej więcej podobnej wagi kamień.

Przestrzegamy zatem kupców przed tego rodzaju oszustwami jakich się dopuszczają kupcy z Podwołoczysk.

Artykuły pod rubr. „Nadesłane“ nie pochodzą od redakcyi i takowa za nie nie odpowiada.

Nadesłane.

Szanowna Redakcyo!

W numerze 4. „Gazety Tarnowskiej“ z dnia 23. i w numerze 12. „Pogoni“ z dnia 22. b. m. wyczytaliśmy sprawozdanie z posiedzenia Tarnowskiej Rady miejskiej odbytego w dniu 19. b. m. którego treść zmusza nas do prośby o zamieszczenie w najbliższym numerze tegoż czasopisma, następującej

Odpowiedzi:

Na rzeczonem posiedzeniu Rady miejskiej, wypowiedział był p. radny Wiśniewski kilka zarzutów przeciwko nam, których żadnemi dowodami nie poparł i poprzeć nie był w stanie, w skutek czego takowe wprost na nazwę nieprawdziwych zmyśleń zasługują. — Nie jest bowiem prawdą jakobyśmy piwo po cenie 5 złr. za $^1/_2$ Hkl. nabywali, a takowe szynkarzom po 9 złr. 80 ct. odprzedawali; gdyż Zarząd browaru okocimskiego policza nam $^1/_2$ Hkl. piwa po 6. złr.; a że przy wielkim odbiorze piwa potrąca nam pewien skromny rabat, to rzecz ta ani Publiczności ani szynkarzom na szkodę nie wychodzi; nadto kosztuje nas przywóz piwa wraz z władowaniem i wyładowaniem po 25 ct. od pół Hktl., — a gdy się doda, że dla wygody szynkarzów znacznym a własnym nakładem wybudowaliśmy lodownią takową swoim kosztem corocznie odświeżamy i lodem przez czas kupionym i zwiezionym zapełniamy na to. aby szynkarzom nie za pieniądze jak dawniej, lecz bezpłatnie rozdawać; to z rachunku okaże się, iż na pół Hktl. piwa nie mamy więcej zysku nad 3 zł. tj. kwotę przepisaną do wprowadzenia piwa do miasta

Wprost oszczerstwem nazwać musimy twierdzenie p. radnego, jakoby w browarze okocimskiem umyślnie dla Tarnowa gorsze piwo wyrabiano, gdyż możemy wykazać poświadczeniem zarządu tegoż browaru,*) iż zakupujemy i odsprzedajemy piwo tej samej dobroci i jakości jakie szynkarze za czasów własnej administracyi sprowadzali. —

Najlepszym dowodem dobroci piwa przez nas sprowadzanego jest ta okoliczność, iż w ciągu trwania trzechrocznej naszej dzierżawy ani razu nie odezwały się ze strony szanownej Publiczności żadne skargi na złą jakość piwa. Również bezzasadnem było twierdzenie radnego p Westreicha, iż nasza roczna wyszrzedaż piwa wynosi 15.000 wiader. Szan. radca mógł się z książek miejskich przekonać, że nawet za czasów własnego 11-letniego zarządu, nigdy odbyt do tego stopnia się nie wzmógł.

*) Panowie dzierżawcy z powodu uczynionego im na posiedzeniu Rady miejskiej przez pp. Wiśniewskiego i Westreicha zarzutów. co do gorszej jako ci piwa i tp. wykazują się listem z zarządu browaru okocimskiego, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

»Zarzut zrobiony mi w Szanownym liście z 22. iżbym Panom gorsze piwo posyłał jak innym odbiorcom, jest zupełnie niesłusznym, a to z różnych powodów, a mianowicie: 1. wyrabiam li tylko dwa gatunki piwa tak zwane marcowe i leżak, ostatni Panowie jednakowoż nie bierzecie odemnie tylko z Tarnowskiego browaru; 2. wyrabiam marcowe piwo tylko w jednym gatunku, i sprzedaję takowe wszystkim równoczesnym odbiorcom z jednej piwnicy. 3. (Dotyczy przesyłki kolejowej) 4. Panowie żądacie tylko najlepsze piwo i płacicie za nie tak jak inni odbiorcy.

Ponieważ Panów do mych główniejszych odbiorców liczę, a Panowie zawsze względem mnie postępujecie honorowo, ponieważ mi również wiele na tem zależy by tamtejszą Szanowną Publiczność zadowolnić, przeto zaopatruję Panów zawsze w najlepsze piwo i nikt lepszego nie dostaje. Jeżeli w jakiej restauracyi piwo lepsze, zależy to od konsumcyi lub utrzymywania tegoż. — Mając nadzieję, że Panowie mym zapewnieniom zawierzą, itd. itd.«

Na życzenie pp. dzierżawców propinacyi podajemy więc dosłowny wyciąg ze wzmiankowanego w oryginale przedłożonego nam listu — do publicznej wiadomości. (Red. »Głosu Tarn).

My nie poczuwamy się do obowiązku przedkładania p. radnemu naszego bilansu, owszem zostawiamy wolność tak p. Westreichowi jak i p. Wiśniowskiemu zasięgania dat co do sprzedaży piwa i nadal w szynkach na Grabówce, ale w takim razie, niechaj ci panowie nie żądają aby do ich twierdzeń ktokolwiek przywięzywał wagę i wiarę im dawał.

Jeżeli nawet znaczny kapitał włożony w dzierżawę w połączeniu z pracą przynoszą nam jakie zyski, to jednak spodziewamy się, że nam p Westreich nie poczyta tego za zbrodnię, iż w uczciwy i rzetelny sposób zarabiamy, — a śmiało wypowiadamy zdanie, iż dobrze by było, gdyby każdy co dobro publiczne ustawicznie na języku nosi, — w swych przedsiębiorstwach posługiwał się równą jak i my rzetelnością.

Ponieważ zaś p. Westreich nam zarzuca, iż z dzierżawy propinacyi ogromne ciągniemy zyski. — przeto musimy mu przypomnieć dawniejsze czasy, zarazem zapytać się, dla czego on, tak dbały o dobro publiczne i dobro miasta, przed trzema laty tak stanowczo i usilnie podjęcia się dzierżawy nam odradzał, pomimo to, iż wiedział, że roczny odbyt piwa wynosi 15 tysięcy wiader? Nie powinien że był owszem przedstawić nam ogromne zyski z dzierżawy i dla dobra miasta zachęcić do wyższej oferty, zamiast nas odstręczać i miastu licytantów odstraszać? — Widać, że dla dobra miasta nie zawsze na jednakową śpiewa się nutę.

Że Szanowna Publiczność dostarczająca konsumentów dla propinacyi, — na naszym zarządzie nie tylko nic nie straciła, lecz owszem zyskała i że zatem twierdzenia pp. radnych Wiśniewskiego i Westreicha żadnymi dowodami nie poparte, lecz jedynie z powietrza zaczerpnięte, są wprost kłamliwe, wynika to najdokładniej z tej okoliczności, że cena piwa okocimskiego po 6 ct. za $^1/_4$ litra za własnego jeszcze zarządu ustanowiona, przez nas mimo znacznej różnicy między dawniejszemi z dochodami propinacyjnemi a opłaconym przez nas czynszem dzierżawnym podwyższoną nie została, — a natomiast obniżyliśmy jeszcze znacznie ceny innych napojów spirytusowych.

O cóż więc chodzi tym Panom?

Niniejszą odpowiedź zamieszczamy li tylko ze względu na Szanowną Publiczność, aby Ją w obec tak niegodziwie a publicznie rozsiewanych przeciwko nam oszczerstw uspokoić; — zaś pp. radnym Wiśniewskiemu i Westreichowi oświadczamy, iż z niemi w polemikę wdawać się nie będziemy, choćby sobie gadali co zechcą, — bo równą bronią, to jest fałszami, walczyć nie umiemy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Roman Nowogrodzki, W drukarni J. Styrny w Tarnowie.